

Lutra teologia Mszy

Paweł Beyga

Do odczytywania Kanonów Soboru Trydenckiego, które odnoszą się do katolickiego rozumienia Najświętszej Eucharystii, najlepszą metodą zdaje się być ich konfrontacja z myślą Marcina Lutra na temat katolickiej Mszy oraz z jego decyzjami co do kształtu luterkańskiej Wieczerzy Pańskiej. Z pełną świadomością należy uznać jednak, że nie może to być jedyne kryterium i jedyna metoda odczytywania tego Soboru. Spowodowałoby to zubożenie jego przesłania i nauki. Chciałbym ukazać, przyglądając się bliżej kilku elementom luterkańskiej oraz katolickiej koncepcji liturgii, że nadal pozostaje aktualna starożytna zasada obecna do dzisiaj w Kościele: *lex orandi – lex credendi*, czyli parafrazując: „pokaż mi, jak się modlisz, a powiem ci, w co wierzysz”. W ukazaniu katolickiej odpowiedzi na postulaty Lutra na temat Eucharystii posłużyłem się kilkoma stwierdzeniami *Tridentinum*, które były nie tylko odpowiedzią na zawieruchę reformacyjną, ale także stanowiły klarowny wykład katolickiej sakramentologii.

W spojrzeniu Lutra na liturgię przebija triada, która ma być do dzisiaj najkrótszym wyznaniem wiary ewangelików – *Solus Christus, sola Scriptura, sola gratia*. Nie można także właściwie odczytywać postulatów Lutra oraz nauki Soboru obradującego w Trydencie bez naszkicowania kształtu ówczesnej katolickiej liturgii i jej oddziaływania na Kościół. Wszystkie sześć rozdziałów omawianych przeze mnie w tym tekście zostało przegłosowanych 17 września 1562 roku na sesji XXII za pontyfikatu Piusa IV¹. Znajdują się one w nauce *Tridentinum* poświęconej Najświętszej Ofierze Mszy świętej.

¹ Chodzi o dokument opublikowany po XXII sesji *Tridentinum*, czyli *Nauka i kanony o Najświętszej Ofierze Mszy świętej*. Ten dokument jest podzielony na rozdziały, z których sześć omawiam w tekście: od trzeciego do ósmego włącznie. Korzystałem z opracowania: A. Baron, H. Pietras, *Dokumenty Soborów Powszechnych*, tom IV/2, Kraków 2007, s. 641-645.

Średniowieczny kształt liturgii katolickiej

Średniowiecze to okres niezwyklej ewolucji liturgii Kościoła, która w swoim podstawowym rdzeniu mogła wykazać się starożytnym rodowodem. Sposób modlitwy liturgicznej, który przez wieki kształtował chrześcijan i ich wiarę, w wiekach średnich został wzbogacony o elementy, które do dzisiaj konstytuują katolickość obrzędów. To w średniowieczu, które trwało około tysiąca lat, katolicka liturgia do swojego *Ordo* przyjęła i uznała za swoje, z rzymską jurydyczną precyzją, wiele modlitw i postaw, które w ciągu stuleci dojrzewały i były omadlane przez pokolenia wiernych oraz kapłanów. To w tym czasie pojawiły się modlitwy prywatne kapłana, tzw. apolo-gie, modlitwy ofertoryjne, które w sposób dobitniejszy niż Kanon Mszy wyrażały ofiarniczy charakter Eucharystii. Wreszcie w litur-gii rzymskiej zadomowiły się ekspresyjne gesty i postawy, takie jak przyklęknięcia, skłony, pocałunki oraz liczne znaki krzyża.

To wszystko wyrażało określoną teologię, której w XVI wieku przyszło zmierzyć się z wizją liturgii Huldrycha Zwingliego, Marcina Lutra czy Jana Kalwina. Jednak te wszystkie „nowości” w rzymskiej liturgii nie były przyjmowane do rzymskiego *Ordo* jako odpowiedź na jakiegokolwiek nadużycie lub błąd. Raczej wypły-wały one z pobożności i modnej w tamtym okresie „turystyki liturgicznej”. Pątnicy lub pobożni kapłani odwiedzający różne miejsca Europy przynosili do własnych liturgicznych ojczyzn i afirmowali to, co widząc u innych, uznali za cenne dla rozwoju wiary i teologii liturgii.

Zaskakujące jest jednak, że to, co wyrastało z potrzeby serca i ducha wielu pokoleń średniowiecza, stało się doskonałą odpo-wiedzią na liturgiczne i doktrynalne posunięcia reformatorów. Stąd rozumiały staje się, dlaczego chcąc wyrazić własną teologię liturgii, doktor Luter musiał zmienić jej kształt, a odwołując się do wyidealizowanej wizji kultu w pierwszych wiekach chrześci-jaństwa, zmuszony był odrzucić wszystko to, co uznał za średnio-wieczną nadbudowę.

Msze ku czci świętych

Luter przyjmował pesymistyczną wizję natury człowieka całko-wicie zepsutej grzechem². Reformator nie mógł przyjąć, że święci

² Według Lutra przez chrzest człowiek zostaje usprawiedliwiony, ale wola pozostaje nadal zepsuta. Usprawiedliwienie ma charakter zewnętrzny, nie dotyka wnętrza człowieka. Zatem wszelkie działania człowieka w kierunku cnotliwego życia pozostają daremne. Zdaniem Lutra zbawiały jedynie wiara i łaska, a czyny człowieka nie mają wpływu na zbawienie z powodu skrepowania woli. Osoby, które są blisko Boga, znajdują się tam, według Lutra, dzięki miłosierdziu Chrystusa, który nie zważa na czyny człowieka. Święci zatem nie posiadają żadnych zasług, które mogliby przedstawić Bogu, i nie mogą wstawiać się za ludźmi w doczesności.

mogą zwracać się do Boga. Nie odrzucał możliwości zbawienia umarłych lub przebywania ich przed Bogiem. Dla augustianina Chrystus był jedynym Pośrednikiem między Bogiem a człowiekiem. Zarzucał katolikom, że bardziej ufają w miłosierdzie świętych niż Chrystusa. W tym miejscu przebija pierwszy filar doktryny luteranizmu – *solus Christus*.

Luter nie odrzucał możliwości zwracania się do Boga w modlitwach, jednak nigdy nie powinna towarzyszyć temu chęć ofiarowania Stwórcy czegokolwiek. W jego koncepcji natury i kondycji człowieka nie mogło występować coś, co przedstawiałoby jakąkolwiek wartość w oczach Boga. Chrystus był jedynym Ofiarnikiem, który złożył jedyną ofiarę wystarczającą za wszystkie inne.

Przekonanie takie stoi jednak w sprzeczności nie tylko z egzegezą Pisma Świętego, ale również z literalnym rozumieniem tekstu świętego. Chrystus jedną ze swoich przypowieści poświęcił właśnie ofierze, którą człowiek może złożyć Bogu (Mt 15,24). Jedynymi elementami warunkującymi przyjęcie oblata przez Pana są czystość serca i pojednanie ze swoim bliźnim. Jednak Luter w myśl zasady *simul iustus et peccator* głosił, że wszystkie czyny człowieka, nawet dobre, są grzechem w oczach Boga. Zatem składanie jakiegokolwiek ofiary i przyzywanie wstawiennictwa świętych (którzy w myśl teologii Lutra są zbawieni jedynie przez łaskę, a nie dzięki współpracy z nią) są nonsensem i nie mogą mieć miejsca.

W trzecim rozdziale Ojcowie Soborowi podjęli temat tzw. Mszy ku czci świętych. *Tridentinum* przypominało katolicką naukę o wstawiennictwie Kościoła triumfującego za Kościół walczący i pielgrzymujący na ziemi. To Bogu Kościół składa ofiarę, a nie świętym. Raczej dziękuje Bogu za ich zwycięstwo i prosi o orędownictwo.

Canon Missae

W czwartym rozdziale Sobór podjął temat Kanonu Mszy. Ofiara eucharystyczna nazwana została najświętszą czynnością Kościoła. Ojcowie Soboru wyliczyli pięć cech, które miały być apologią obecności Kanonu w katolickiej liturgii. Kanon jest wolny od jakichkolwiek błędów, tchnie świętością, pobożnością oraz wznosi umysły ludzi składających ofiarę ku Bogu. Wskazywano, że w jedynej modlitwie eucharystycznej Zachodu znajdują się sło-

wa Chrystusa, słowa Apostołów oraz świątobliwych biskupów. Słowa Pana z łatwością można zidentyfikować – *Hoc est enim Corpus meum* i *Hic est enim calix Sanguinis mei*. Istniał pogląd głoszący, że Kanon w pierwotnej wersji miał zostać stworzony przez Piotra Apostoła. Jest to jednak najprawdopodobniej pobożne życzenie, które we wczesnym średniowieczu miało podnieść rangę tej modlitwy. Jednakże z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć tezę, że od uczniów Pańskich pochodzą słowa *et hunc praeclarum calicem*, które mogą wskazywać na używanie w liturgiach celebrowanych po zmartwychwstaniu Chrystusa tego samego kielicha, którego użył Jezus w czasie Ostatniej Wieczerzy. Słowa pochodzące od świątobliwych biskupów, na które zwraca uwagę Sobór w kontekście Kanonu, to chociażby *Memento* za zmarłych, które datuje się na około V wiek.

Doktor Luter nadzwyczaj zaciekle zaatakował Kanon. Największe znaczenie dla reformatora miała likwidacja Kanonu z liturgii. Paradoksalnie sam Luter chciał w swojej wizji liturgii odwoływać się do starożytności chrześcijańskiej, a pomijał historyczny fakt pochodzenia najstarszych zrębów Kanonu z pierwszych wieków. Starożytności tej najważniejszej modlitwy liturgicznej Zachodu nikt nie podważał. Dla Lutra największym problemem nie była także na pierwszy rzut oka skomplikowana i złożona z wielu modlitw struktura Kanonu, ale zawarte w nim odwołania do Mszy jako ofiary przebłagalnej. Reformator był w stanie przyjąć koncepcję Mszy jako ofiary, ale jedynie jako uwielbienia oraz dziękczynienia, a nie przebłagania.

Luter dodał do słów konsekracji chleba słowa *quod pro vobis tradetur* – które za was będzie wydane. Usunął także osobiste wyznanie wiary kapłana, które niejako przerywało ciągłość słów konsekracji wina, czyli *mysterium fidei* – tajemnica wiary. Marcin Luter zredukował także słowa wypowiedane przy konsekracji wina, które w Kanonie są połączeniem dwóch opowiadań o ustanowieniu Łukasza (Łk 22,20) i Marka (Mk 14,24), czyli *pro vobis et pro multis*. W luterańskiej Wieczerzy Pańskiej pozostało jedynie sformułowanie *pro vobis*.

Luter opowiedział się za jednym opisem ustanowienia, ale z drugiej strony w sposób ukryty zanegował katolicką zasadę egzegezy, w myśl której Pismo Święte należy czytać w całości. Całkiem moż-

liwe, że niechęć Marcina Lutra do Kanonu spowodowana była jego osobistymi przeżyciami z Mszy prymicyjnej. Neoprezbiter Luter miał odczuwać wielką niegodność bezpośredniego zwracania się do Boga w pierwszych słowach Kanonu *Te igitur, clementissime Pater*. Łączy się to z poglądami augustianina na temat jedyne go pośrednictwa Chrystusa.

Uroczyste obrzędy Mszy

Piąty rozdział poświęcony został uroczystym obrzędom Mszy. Sobór odwołał się do natury człowieka przy argumentacji za ich słusnością w liturgii. Jako kilka przykładów Ojcowie Soborowi podali cichą recytację, głośne wymawianie, okadzenia oraz szaty. Podobnie jak Kanon, *Tridentinum* genezę wielu ceremonii i zwyczajów wywodzi ze starożytności chrześcijańskiej, a wręcz z praktyk apostoelskich. Sobór wymienił dwa cele obrzędów: ukazywanie majestatu ofiary oraz wznoszenie umysłów do kontemplacji.

Luter nazywał Mszę z Kanonem *największym i najokropniejszym obrzydlistwem*³. Jednakże sam nie negował całkowicie konieczności występowania uporządkowanego kultu. Liturgii katolickiej zarzucał niepotrzebne dodatki, naleciałości, które według niego zasłaniały jej istotę. Jednak reformator początkowo nie chciał tworzyć nowego rytu, zamierzał jedynie oczyścić ten, który już istniał i który on znał. Niemniej działania radykałów, którzy głosili potrzebę całkowitego porzucenia jakiegokolwiek rytuału, zmusiły Lutra do opracowania nowego *Ordo*. Luter odrzucił tzw. Msze ciche. Uważał, że liturgia powinna być zawsze śpiewana⁴.

Reformator opracował dwie wersje własnej liturgii. Pierwsza powstała w 1523 roku i nosiła nazwę *Formula Missae*. W myśl Lutra miała to być forma przejściowa w drodze ku uproszczeniu nabożeństw. Budowa i nazewnictwo w tej formie Wieczery Pańskiej w dużej części nawiązywały do liturgii katolickiej. Większość czytań, introitów i kolekt nie zmieniała się, pozostały nazwy niedziel⁵. Odmawiano tylko jedną kolektę⁶, usunięto graduale, wprowadzono zmiany w Kanonie⁷, zachowano podniesienie Hostii, *Pax* przekazywano twarzą do ludu, w czasie *Agnus Dei* minister spożywał Komunię. Marcin Luter w tej wersji nabożeństwa pozostawił celebrację *ad orientem* oraz dużą ilość łaciny. Liturgia ta opracowana była dla osób z wyższych warstw społecznych.

³ P. Milcarek, *Historia Mszy*, Kraków 2009, s. 65.

⁴ Tutaj odwołanie

do starożytności chrześcijańskiej. Pomimo prześladowań chrześcijanie sprawowali liturgię w sposób uroczysty.

⁵ Luter utrzymał liczenie niedziel w ciągu roku od niedzieli Trójcy Świętej. W Kościele istniała również praktyka liczenia niedziel do końca roku liturgicznego od Zesłania Ducha Świętego.

⁶ W liturgii katolickiej często odmawiano dwie oracje, gdy święta lub wspomnienia o takiej samej randze wypadały w jednym dniu. Zostało to zniesione dopiero w tzw. rycie z 1965 roku. W liturgii tzw. przedsoborowej pozostało to do dzisiaj.

⁷ Zmiany w Kanonie były niezauważalne dla wiernych, ponieważ od czasów wczesnego średniowiecza zapanowała praktyka cichej recytacji Kanonu.

Kolejna odsłona ewangelickiej liturgii to tzw. *Deutsche Messe* z 1525 roku. Miała być sposobem modlitwy dla osób mniej wykształconych i o niższym statusie społecznym. Stąd jej prostsza forma. Prawdopodobnie Luter zdawał sobie sprawę z konieczności zaciekawienia prostych ludzi liturgią i dlatego wprowadzono Ewangelię czytaną z podziałem na role. Po kazaniu odmawiano *Ojciec nasz*. W *Deutsche Messe* Kanon występował już w formie szczątkowej, a z czasem całkowicie zanikł. Został zastąpiony jedynie opowiadaniem o ustanowieniu.

Ciekawy był stosunek Lutera do uroczystej liturgii rzymskiej. Obrazują go dobrze słowa: *Zachowamy szaty kapłańskie, ołtarz, świece aż do wyczerpania lub do chwili, gdy spodoba się nam to zmienić. Jednak tym, którzy by chcieli, pozwolimy zrobić inaczej. Natomiast w prawdziwej Mszy, wśród prostych chrześcijan, trzeba, by ołtarz nie został jak dotąd, a ksiądz niech będzie zawsze odwrócony do ludu, jak to niewątpliwie zrobił Chrystus w trakcie Wieczerzy. Ale to może zaczekać*⁸. Reformator antycypował błąd wielu historyków i liturgistów XX wieku co do kierunku celebracji w starożytności⁹.

Luter potępił także podniesienie Hostii i kielicha. Według niego granicą obecności Pana w konsekrowanych postaciach są słowa *extra usus*, które można przetłumaczyć jako „poza sprawowanie”. W ścisłym sensie jest to wychodzenie poza polecenie Chrystusa *Bierzcie i jedzcie*. Dla Lutera wszystko, co wychodziło poza *usus*, stawało się *abusus*, czyli nadużyciem¹⁰. W takim kontekście łatwo zrozumieć niechęć Lutera do wszelkich przejawów adoracji, oglądania Ciała Pańskiego w katolickiej liturgii. Z drugiej strony dla Lutera przechowywanie konsekrowanego chleba i wina było dozwolone jedynie w kontekście *usus*, czyli spożywania np. gdy przechowywano je dla chorych.

Tylko Komunia kapłańska

Kolejny rozdział to refleksja teologiczna Soboru nad Mszą, podczas której tylko kapłan przyjmuje Komunię świętą. Dla właściwego zrozumienia tego zjawiska należy cofnąć się o kilka wieków, gdy pojawił się gest najpierw ukazywania konsekrowanego wina, a potem kielicha z krwią. Następstwem tego zjawiska było wytworzenie się specyficznej pobożności eucharystycznej wśród

⁸ P. Milcarek, *op. cit.*

⁹ O celebracji ku

Wschodowi: J. Ratzinger,

Duch liturgii; L. Bouyer,

Architektura i liturgia;

K. Gamber, *W stronę Pana*.

¹⁰ Zob. J. Ratzinger,

Sakrament i misterium,

Kraków 2011, s. 91-92.

wiernych. Zdarzały się przypadki, że chłopci biegli z pola do kościoła na moment konsekracji, a w miastach szybko przemieszczano się od świątyni do świątyni lub od ołtarza do ołtarza, żeby oglądać Ciało Pańskie. Aby zadośćuczynić pobożności wiernych, czasami kielichy mszalne wykonywano ze szkła, aby mogli również widzieć konsekrowane wino. Z czasem prości ludzie doszli do przekonania, że samo oglądanie Hostii sprowadza łaski porównywalne z jej przyjmowaniem.

Luter natomiast w teologicznej refleksji nie odnalazł równowagi. Negując transsubstancjację, zakwestionował także sensowność adoracji Hostii i kielicha z winem. Idąc dalej tym tokiem myślenia, augustianin podkreślał wspólnotowy charakter Wieczery Pańskiej, z której nikt nie powinien być wyłączony – nawet Judasz przyjął Ciało Pańskie. Sobór natomiast w Kanonie szóstym zachował teologiczną równowagę, której u Lutera zabrakło. Przypomniawszy, że Kościół pragnie, aby wierni przyjmowali Komunię świętą na każdej Mszy. I nie chodziło jedynie o duchową Komunię, ale także o sakramentalną. Jednakże nawet jeśli tak się nie dzieje, to Msza nie powinna być uważana za niedopełnioną wtedy, gdy tylko kapłan przyjmuje Ciało Pańskie. Taka Eucharystia również powinna być uważana za wspólną, ponieważ w tym przypadku lud przyjmuje Chrystusa duchowo, a kapłan sakramentalnie.

O wodzie, którą należy dodać do wina przy ofiarowaniu kielicha

Sobór przypomniawszy wymóg dodawania wody do wina podczas *Offertorium*. Zwyczaj ten Ojcowie Soboru wywodzą od gestu samego Chrystusa. Tradycja liturgiczna Kościoła od starożytności przekazywała, że Zbawiciel w czasie Ostatniej Wieczery dodał do wina nieco wody. Drugim powodem kontynuacji tego zwyczaju było nawiązanie do chwili, gdy żołnierz przebił bok Pana na krzyżu i wypłynęła krew i woda (J 19,34), a trzecim odwołanie do Apokalipsy Jana Apostoła (Ap 17,15) – ludzkość zjednoczona z Chrystusem jako jej Głową.

Niezwykle ciekawa jest modlitwa, która w starszej formie liturgii rzymskiej do dziś towarzyszy błogosławieństwu wody i dodaniu jej do kielicha z winem¹¹. Mowa w niej o cudownym stworzeniu ludzkiej natury oraz o jej przedziwnym naprawieniu poprzez

¹¹ *Boże, któryś godność natury ludzkiej przedziwnie stworzył i jeszcze przedziwniej naprawił, spraw przez tę tajemnicę wody i wina, abyśmy mieli uczestnictwo w Bóstwie Tego, który raczył stać się uczestnikiem człowieczeństwa naszego, Jezus Chrystus, Syn Twój, Pan nasz, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen.*

inkarnację Jezusa Chrystusa. Chociaż ta modlitwa powstała w okresie dojrzałego średniowiecza, na długo przed wystąpieniem Marcina Lutera, to dobrze oddaje istotę teologii katolickiej na temat odkupienia. Za Józefem Ratzingerem można powtórzyć, że śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa dokonały *mutacji* człowieczeństwa i otworzyły przed ludźmi nowe perspektywy¹².

¹² J. Ratzinger –

Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. 2, Kielce 2011, s. 260.

Luter uznał dodawanie wody do wina za zwyczaj zbędny i niemający potwierdzenia w Piśmie Świętym. Już w *Formula Missae* zaniechano tego zwyczaju. Być może także poprzez tę modlitwę Luter niechętnie spoglądał na ów gest w liturgii. Według augustianina, chociaż Chrystus stał się człowiekiem, to nic to nie zmieniało w kondycji człowieczeństwa w ogóle.

O łacinie i zrozumieniu liturgii

Sobór zdawał sobie sprawę, że Msza zawiera w sobie wiele cennych tekstów i pouczeń, ale nie zdecydowano się na jej celebrowanie w językach narodowych. Było to spowodowane chęcią ukazania powszechności Kościoła, czym nie mogły się wykazać wspólnoty protestanckie. Katolik mógł przejawiać aktywność poprzez np. odpowiedzi udzielane kapłanowi w jednym języku niezależnie od swojego kraju zamieszkania i języka ojczystego. Jednocześnie Ojcowie Soboru zdawali sobie sprawę, że spora część wiernych nie znała łaciny, a nawet była niepiśmienna. Sobór zachęcał zatem, aby kapłani tłumaczyli wiernym, zwłaszcza w niedzielę i święta, teksty Mszy oraz tajemnice w niej zawarte.

Katolicka teologia Mszy broniła łaciny także ze względu na jej sakralny charakter. Prawie każda religia miała swój język kultu. Początkowo Kościół Zachodni w liturgii posługiwał się językiem greckim. Tak było do około IV wieku. Miejsce greki zajęła łacina. Było to zjawisko uzasadnione, ponieważ wówczas był to język najbardziej rozpowszechniony w ówczesnym świecie. Język łaciński, jakim w początkowym etapie posługiwano się w liturgii, różnił się od łaciny używanej w codziennym życiu. Łacina z czasem stała się językiem, który nie podlegał zmianom, więc nadawał się do wyrażania prawd wiary w sposób klarowny, jasny i dostoyny.

Sam Luter nigdy całkowicie nie popierał wyrugowania łaciny ze swoich nabożeństw. O ile użycie łaciny w *Formula Missae* mogło być zrozumiałe, o tyle w *Deutsche Messe* stosuje się ją

tylko w większe święta. Reformator w języku Kościoła studiował, odprawiał Msze jako augustianin, a także opublikował słynne dziewięćdziesiąt pięć tez, które przybił na drzwiach kościoła w Wittenberdze. Jednakże pomimo ograniczenia łaciny, nawet w krajach niemieckojęzycznych, w protestanckich nabożeństwach posługiwano się tzw. językiem staroniemieckim. Zachowano zatem odmienny od codziennego język w czasie nabożeństw.

Wieki odpowiedzią na liturgiczną reformację

Podsumowując, należy stwierdzić, że liturgia katolicka za czasów Lutra była pięknym dziełem wieków, ale w znacznej większości była niezrozumiała dla prostych wiernych ze względu na brak solidnej katechezy. Wpływ na to zjawisko miała także rozwinięta już w XVI wieku, a więc w czasach Lutra, praktyka tzw. Mszy cichych, czyli wzrastające oddzielenie się wiernych w nawie od kapłana w prezbiterium świątyni. Sytuacja była podobna do opisywanego przez kardynała Ratzingera stanu świadomości liturgicznej wiernych przed *Vaticanum II*. Liturgia była pięknym freskiem, ale pokrytym kurzem i znakami upływających lat. Dla ukazania piękna tego malowidła wystarczyła jego renowacja i odmłodzenie¹³.

Luter również w pierwszym okresie swojej działalności chciał jedynie odświeżenia starodawnego fresku. Jednakże reforma nauki o transsubstancjacji, o łasce, o naturze człowieka, o kulcie świętych wymusiła istotne zmiany w koncepcji liturgii Marcina Lutra. W rezultacie pozbyto się Kanonu, bogatych rytualnych gestów, dużej ilości łaciny, apologii kapłańskich, modlitw ofertoryjnych i stworzono nabożeństwo nawiązujące do katolickiej liturgii jedynie w swojej podstawowej strukturze.

Sobór Trydencki był dobrą i wyraźną odpowiedzią na protestancką doktrynę, ale niestety spóźnioną. Ważną rzeczą, którą należy podkreślić, jest fakt, że *Tridentinum* nie opracowało nowego Mszału, a jedynie rozszerzyło *Missale Romanum* Kurii Rzymskiej na cały Kościół powszechny. Jednak niektórym zakonom i regionom pozwolono posługiwać się dotychczasowymi księgami liturgicznymi, jeśli mogły wykazać się chociaż dwustuletnim okresem celebrowania. Liturgia, która powstawała od pierwszych wieków i nabierała kształtu na długo przed wystąpieniem Lutra,

¹³ J. Ratzinger, *Duch liturgii*, Poznań 2002, s. 10.

okazała się skutecznym narzędziem Kościoła służącym do kształtowania katolickiej tożsamości w dobie reformacji.

Perspektywy na przyszłość

Istnieją jednak elementy, które powinny być w kontekście dialogu ekumenicznego pogłębiane i wzajemnie poznawane. Takie spojrzenie na kwestię katolickiej liturgii podsuwa Dekret o ekumenizmie Soboru Watykańskiego II: *Naukę świętej teologii oraz innych dziedzin, zwłaszcza historycznych, należy podawać również i w aspekcie ekumenicznym, by coraz dokładniej odpowiadała faktycznemu stanowi rzeczy*¹⁴. Sobór wskazał, że uprawianie teologii, a w jej ramach także liturgiki oraz sakramentologii, powinno odbywać się w prawdzie oraz w duchu ekumenicznym. To, co łączy protestancką Wieczerzę Pańską z katolicką Mszą, może stać się impulsem oraz drogowskazem na drodze ku pełnej jedności z Kościołem katolickim. Tak stało się w przypadku wspólnot anglikańskich, które powracają do Kościoła. Opracowany specjalny ryt Mszy dla tych wiernych pozwala dostrzec, jak wiele elementów z katolickiej liturgii przetrwało we wspólnocie anglikanów – celebrowanie *ad orientem*, przyjmowanie Komunii świętej w postawie klęczącej czy trwanie w takiej postawie przez całą Modlitwę eucharystyczną.

Za element, który łączy katolicką liturgię oraz nabożeństwa w protestanckich zborach, można uznać celebrowanie *ad orientem*. W Kościele katolickim orientacja modlitwy liturgicznej jest nieestetycznie prawie całkowicie zapomniana i niezrozumiała. Łacina – która symbolizuje jeden anielski głos wołający do Pana¹⁵ – również może być przestrzenią łączącą wyznawców Chrystusa. Także postawa klęcząca podczas przyjmowania Komunii w trakcie protestanckiej Wieczerzy Pańskiej może stać się powodem do refleksji katolików, którzy wierzą w realną, prawdziwą i substancjalną obecność Chrystusa w konsekrowanych postaciach.

Liturgia, która nigdy nie może być środkiem do osiągnięcia celu, nawet tak szczytnego, jak poważnie uprawiany ekumenizm w katolickim duchu, może jednak być miejscem spotkania się tradycji, które wyrosły w różnym czasie i w odmiennych warunkach teologiczno-historycznych. Kult Boży to przestrzeń, w której rozgrywają się największe tajemnice zbawcze wymagające wspólnoty

¹⁴ Dekret o ekumenizmie, 10.

¹⁵ W zakończeniu prefacji – *una voce dicentes*.

wiary. Tutaj ewidentnie widać mądrość pierwszych wieków, gdy liturgia podzielona na część dla katechumenów i wiernych wyraźnie tę wspólnotę wiary podkreślała. Dla tych, którzy ze wspólnot protestanckich powracają na łono Kościoła katolickiego, starsza forma liturgii rzymskiej może być przestrzenią, w której rozpoznają elementy luterskiej Wieczerzy Pańskiej, ale także spotkają się z nowością katolickiej wiary w realną, prawdziwą i substancjalną obecność Pana w Ofierze Ołtarza. ■